

ONET PREMIUM > FORBES > INWESTOWANIE > "ZONDA JEST W PUŁAPCE". ZNALEZIONO UKRYTY PORTFEL. CZY SYLWESTER SUSZEK UCIEKŁ DO ROSJI?

ForbesX premium

"Zonda jest w pułapce". Znalaziono ukryty portfel. Czy Sylwester Suszek uciekł do Rosji?

Natalia Chudzyńska-Stępień

Obserwuj

8 maja 2026, 16:33 | 5 min czytania

Skróć artykuł

60

<

Mecenas Robert Nogacki, reprezentujący klientów Zondacrypto, zlokalizował portfel kryptowalut należący do Zondy. Na początku kwietnia ta jedna z największych polskich giełd kryptowalutowych zawiesiła wypłaty, a jej właściciel i prezes, Przemysław Kral — jak podają nieoficjalne źródła — uciekł do Izraela. Na kontach nawet ponad miliona klientów zostały środki szacowane na miliardy złotych. Czy klienci mają realną szansę odzyskać pieniądze?

0:00



Postuchaj artykułu

ElevenLabs

- x1 +

Audio generowane przez AI (ElevenLabs) i może zawierać błędy



Leszek Szymański / PAP

Logo Zondacrypto na budynku Centrum Olimpijskiego PKOL. W związku z zaległościami po stronie Zondacrypto zostało ono usunięte z gmachu.

Pełną nazwę nowo odkrytego portfela Zondacrypto publikujemy pod wywiadem.

Masz subskrypcję? [Zaloguj się](#)

Dlaczego Onet Premium?

Czytasz bezpłatnie, ale Twój limit otwartych materiałów premium jest ograniczony. Zyskaj dostęp do wielu krajowych i zagranicznych serwisów w jednym pakiecie.

DOŁĄCZ DO PREMIUM

Top treści w Premium

1 Gądek: prawica współczuje Boguckiemu. Przydałoby się prawnicy

2 Zarobki po studiach w Polsce. Sprawdź swoje województwo [RANKING]

3 Agnieszka 10 lat spłacała długi byłego męża i jego rodziców

4 Q&A z Magdaleną Rigamonti. "Nie myślę o sobie"

5 Rosjanie liczą straty. Gospodarka może posypać się jak domek z kart

6 Putin wpędził Rosję w ślepy zaułek. Nikt nie ma planu, co dalej

Zlokalizował pan portfel Zondy z 1,1 mln kryptowaluty XRP. To daje wartość 5,7 mln złotych. Jak do tego doszło?

Mec. Robert Nogacki z Kancelarii Skarbiec: Blockchain ma tę specyficzną cechę, że jest widoczny dla wszystkich. W tym przypadku, kiedy mówimy o systemie kryptowaluty XRP, każda transakcja, jaka kiedykolwiek miała miejsce w sieci XRP, jest zapisana w publicznym rejestrze dostępnym bez logowania. Tu działa zupełnie inny mechanizm niż w tradycyjnym banku. Bank prowadzi prywatną bazę danych – tylko on widzi, kto ile ma. Sieć kryptowalutowa działa odwrotnie. Tak naprawdę każdy, kto zna się na blockchain i posiada odpowiednie narzędzia, może "wyśledzić" konkretne portfele. Oczywiście trzeba wiedzieć, czego się szuka. Ja zawodowo interesuję się kryptowalutami i blockchain.

Więcej pogłębionych treści

Obce służby kręcily biznes pod nosem Ziobry? Dostał podejrzany przelew

Afera Zondacrypto to ostrzeżenie. Siedem zasad uratuje twoje krypto

REKLAMA

Jakie konkretnie przesłanki świadczą o tym, że to portfel Zondy?

Są cztery fakty, które z osobna nic nie dowodzą, jednak razem składają się w obraz, którego nie da się wytłumaczyć inaczej niż: "to jest portfel Zondy".

Po pierwsze, portfel założyła sama Zonda, powstał 27 listopada 2023 roku. W sieci XRP założenie portfela trochę kosztuje, więc kto płaci, ten zostawia ślad.

Po drugie, przez dwa i pół roku wszystkie znaczące wpłaty przyszły wyłącznie z Zondy. Żadnych wpłat z banku, od innych użytkowników, z innych giełd. Klient prywatny tak nie funkcjonuje.

Więcej treści premium dla Ciebie

Ukraina szykuje nowe ataki. Ma plan, by zakłócić rosyjskie święto

Bronił się cztery dni dłużej niż Berlin. Cena tej bitwy była przerażająca

Po trzecie, wszystkie wypłaty wracały wyłącznie do Zondy, oznaczone jednym i tym samym wewnętrznym numerem identyfikacyjnym: DestinationTag 23531. Powtarzalność tego numeru jest podpisem konkretnego konta wewnętrznego giełdy, nie indywidualnego użytkownika. Kwoty są o rzędy wielkości większe niż jakikolwiek detaliczny wolumen: są po 100, 150, 200 tysięcy XRP.

A czwarty fakt?

Najbardziej znaczący. 7 kwietnia 2026 roku, czyli na dzień przed zawieszeniem wypłat, na ten portfel wpłynęło 130 tysięcy XRP w dwóch szybkich transferach, tuż po tym, jak do Zondy wpłynęła niemal identyczna kwota z giełdy Kraken. Wzorzec "przyjmij – przekaż dalej w kilkanaście minut" to klasyczna sygnatura zarządzania rezerwami w czasie rzeczywistym, nie operacji klienta. To nie jest zbieg okoliczności.

Co to wnosi do sprawy? Pan reprezentuje dużą grupę klientów Zondy. Czy to "znalezisko" oznacza, że jest już jakaś masa, z której będzie można zwrócić choć małą część środków? A jak uda się znaleźć więcej portfeli – to będzie kolejna pula?

Niestety nie. Żaden sąd nie może tych pieniędzy natychmiast zablokować.

Dlaczego?

To jest fundamentalna cecha kryptowalut. W systemie bankowym dostęp do pieniędzy regulują instytucje – bank wykonuje przelew, bo ma uprawnienia, a jeśli sąd każe zablokować rachunek, bank to robi. W systemie kryptowalutowym instytucji nie ma. Dostęp do środków reguluje wyłącznie znajomość klucza prywatnego. Kto ma klucz, ten ma środki. Nikt poza nim. Nie firma Ripple, która stworzyła XRP. Nie sąd. Nie prokurator. Nie polski rząd ani amerykański.

REKLAMA

To znaczy, że posiadacz tego portfela może w każdej chwili przenieść te pieniądze?

Może przenieść 1,1 miliona XRP gdziekolwiek na świecie w jedną sekundę. Ale to jest ta druga strona medalu tej jawności: nie robi tego niezauważenie. Bo blockchain pokazuje wszystko. Istnieje cała branża, której praca polega

na czytaniu publicznych blockchainów i katalogowaniu, kto czym dysponuje. Firmy takie jak Elliptic, Chainalysis czy TRM Labs prowadzą bazy etykiet adresów, z których korzysta praktycznie każda regulowana giełda kryptowalut na świecie w ramach swoich systemów przeciwdziałania praniu pieniędzy.

I co z tego wynika w praktyce?

Jak tylko poważna tzw. analiza on-chain — czyli z konkretnymi datami, hashami transakcji i logiką dedukcyjną — trafia do publicznej przestrzeni, te firmy ją weryfikują i dodają portfelowi etykietę typu: "rezerwa Zondy — wallet powiązany z polskim śledztwem karnym, high confidence".

Rozumiem, że pana analizę można uznać za "poważną" i teraz temu portfelowi ktoś powinien nadać odpowiednią etykietę?

Tak powinno się wydarzyć. Od tej chwili każdy ruch tych środków na regulowanej giełdzie generuje automatyczny alert compliance. Binance, Coinbase, Kraken — każda z nich widzi adres jako wysoko ryzykowny i zazwyczaj zamraża wpływające środki oraz przekazuje organom ścigania dane klienta, który próbował je wpłacić. To jest kanał, którym w międzynarodowych sprawach upadłości giełd kryptowalutowych najczęściej udaje się ostatecznie zabezpieczyć środki.

Kancelaria Skarbiec / Materiały prasowe

**Mec. Roberta Nogacki z Kancelarii Skarbiec reprezentuje inwestorów
poszkodowanych w aferze Zondacrypto.**

Czyli Zonda jako operator tego portfela jest w pułapce?

Tak, **ma dwa wyjścia, z których żadne nie jest dla niej dobre**. Może środków nie ruszać — wtedy pozostają zlokalizowane i czekają na rezultat śledztwa. Może je ruszyć — wtedy każda taka próba zostawia kolejne ślady w publicznym rejestrze i prawdopodobnie kończy się zamrożeniem na giełdzie wyjścia plus ujawnieniem danych klienta. Obejście wymagałoby sieci niezarejestrowanych giełd, mikserów i jurysdykcji niewspółpracujących — teoretycznie wykonalne, ale generuje kolejne problemy i ryzyka. Warto się tu powołać na porównanie: w lutym 2025 roku północnokoreańska grupa Lazarus wyprowadziła z giełdy Bybit 1,5 miliarda dolarów. Rok później firmy analityki on-chain wytropiły ponad 88 procent tych środków. Zamrozić udało się 3,5 proc.

REKLAMA

To niewiele...

Reszta leży widoczna i nieosiągalna, bo klucze prywatne ma reżim w Pjongjangu.

Czyli to nie jest dobra wiadomość dla klientów Bybit.

Owszem. Ale w naszym przypadku różnica jest zasadnicza: kluczem dysponuje człowiek, którego polska prokuratura może znaleźć i postawić zarzuty.

Znaleziony portfel to 5,7 mln złotych. Klienci Zondy stracili znacznie więcej. Co z resztą?

To jest praca do wykonania. Przy czym blockchain jest jawny i cała historia przepływów jest możliwa do prześledzenia. To jest oczywiście trudna praca, ale może zaprowadzić do kolejnych ukrytych aktywów. Powinny zająć się nią organy ścigania, które mogą mieć także dostęp do informacji niejawnych.

Kiedy zawieszono wypłaty, Przemysław Kral powiedział o portfelu z 4,5 tysiącami bitcoinów, który ma być "cold walletem" giełdy, czyli rezerwą na wypłaty dla klientów — jednak Zonda nie posiada do niego kluczy. Ma je mieć Sylwester Suszek. Czy pana zdaniem, pieniądze z tego portfela są do odzyskania?

Od razu zaznaczę, że jestem sceptyczny wobec tej narracji przedstawionej przez Przemysława Krala. Nie ma żadnych zewnętrznych przesłanek wskazujących na związek tego portfela z BitBayem. Ten portfel jest martwy od 2016 roku, czyli nie od momentu zniknięcia pana Suszka, ale znacznie dłużej, od dekady. To się nie schodzi z narracją, że był to cold wallet aktywnej giełdy. Jeśli ten portfel naprawdę byłby ich, to skąd spłacali klientów przez te dziesięć lat, skoro 4,5 tysiąca bitcoinów leżało nieruszone? Jedyna hipoteza, jaką można skonstruować, to że przypadkowo utracili klucze w 2016 roku i później zaczęło się "łatanie" problemu. Ale to też jest hipoteza słaba, bo tak jak wspominałem — nie ma obiektywnych danych wskazujących na powiązanie tego konkretnego portfela z Bitbayem. Poszukiwanie takich portfeli "wielorybich", w których są potężne ilości kryptowalut i nagle się zrobiły martwe z różnych powodów — to jest prosta sprawa. Da się je "wyklikać". A następnie nie jest trudno wziąć taki losowy martwy portfel, do którego i tak nikt się nie przyznaje, i powiedzieć: "to jest nasz portfel".

REKLAMA

A co pan sądzi o zaginięciu Sylwestra Suszka? Która hipoteza jest najbardziej prawdopodobna?

Najbardziej oczywista hipoteza, jaką widzę, jest taka, że uciekł do Rosji. W międzynarodowych sprawach finansowych ten scenariusz się powtarza i w niektórych przypadkach możemy to potwierdzić. **Wystarczy spojrzeć na historię Jana Marsalka, byłego szefa Wirecard — austriackiej firmy z potencjalną dziurą w budżecie na prawie 2 miliardy euro — który wcześniej nawiązał kontakty z FSB w Rosji,** pomagał Rosjanom przy przerzucaniu pieniędzy w kierunkach objętych sankcjami, dawał im dostęp do bardzo wrażliwych danych finansowych. Kiedy widział już, że jego biznes nie ma przyszłości, udawał, że wyjeżdża na Filipiny wyjaśniać nielogiczności finansowe, ale na Filipiny nigdy nie doleciał. Poleciał do Mińska, w Mińsku zmienił samolot na Moskwę i tam się rozpułnął w powietrzu. Mając takie historie, które działy się mniej więcej w tym samym czasie, co zniknięcie pana Suszka — uważam, że zawiodło podejście polskich służb.

Co ma pan na myśli?

To, że ograniczyliśmy się do dyskusji, czy tu w ogóle jest przestępstwo. Nie ma ciała, więc nie wiadomo, czy jemu coś się stało, czy po prostu wyjechał. I takie prowadzimy akademickie śledztwa. Tymczasem zniknął człowiek, który był w posiadaniu danych osobowych i bardzo wrażliwych danych finansowych miliona klientów. Nawet gdyby nie

było tu przestępstwa — to jest ogromny temat z zakresu bezpieczeństwa narodowego. Z kim się komunikował, gdzie wyjechał, co mógł z tymi danymi zrobić, jaki jest tego kontekst? I wydaje się, że nikt tego na poważnie w tym kierunku nie rozważał. Czekaliśmy na "czyn zabroniony". No i się doczekaliśmy. Tylko to jest już trochę za późno, żeby realnie ludziom pomóc.

REKLAMA

Jakie są realne szanse klientów na odzyskanie pieniędzy?

Takie upadłości giełd kryptowalut, że klienci nic nie odzyskują — to prawie nie istnieją. **Natomiast pytanie, co konkretnie mogą odzyskać. I tu jest ogromny rozstrzał: od kilku procent do ponad 100 procent.** Dobry przykład to FTX: odzyskano kilkadziesiąt procent kryptowalut, ale wyceniając je według cen z momentu odzyskania, czyli w momencie spieniężenia — klienci dostali 120 procent tego, co mieli w momencie upadłości. Oczywiście są rozżaleni, bo woleliby bitcoiny, które dzisiaj są warte jeszcze więcej.

Co jest teraz kluczowe, żeby szanse były jak najwyższe? Domyślam się, że jak najszybsze odnalezienie i zabezpieczenie jakichkolwiek aktywów. Czy coś jeszcze?

Trzeba prześledzić całą historię przepływów kryptowalut na blockchainie od momentu wpłat przez klientów.

Sprawdzić punkty styku między blockchainem a sektorem bankowym — organa ścigania mają do tego znacznie lepsze narzędzia i dostęp do baz danych. Mogą dużo więcej niż ja czy inne osoby i wyspecjalizowane firmy, które śledzą blockchain. **Śledczy powinni zadać sobie pytanie: gdzie są inne aktywa poza światem krypto?**

Nieruchomości, spółki z grubymi bilansami istniejące w różnych jurysdykcjach. To nie jest tak, że ci ludzie nie mieli majątku. I to trzeba sprawdzić teraz, nie za rok.

Pełna nazwa nowo odkrytego portfela Zondacrypto brzmi: rKkujfkmhasWFZxoPVh6s1WbR5azFiuMro





Dziękujemy, że przeczytałaś/eś nasz artykuł do końca.

Subskrybuj **Onet Premium**. Bądź na bieżąco! **Obserwuj** nas w Google.



60

Natalia Chudzyńska-Stępień

Dziennikarka

[Pokaż listę wszystkich publikacji](#)

OBSERWUJ

Źródło: **Forbes**

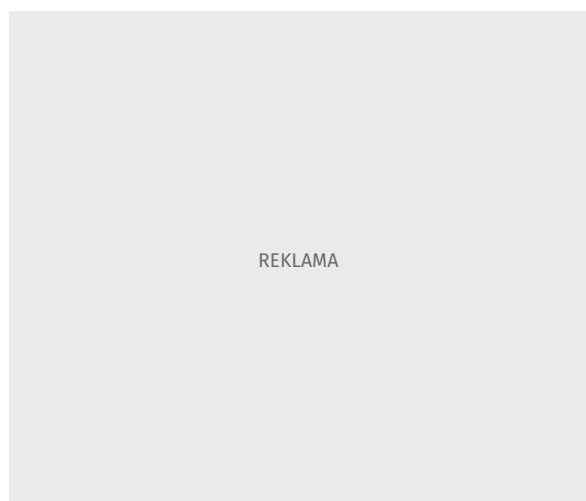
Data utworzenia: 8 maja 2026, 16:33

ZOBACZ RÓWNIEŻ

Sławomir Mentzen zamieścił wpis. "Zostałem dziś zatrzymany"

"Czuję, że na stopach siada coś dużego — Przesuń nogi — mówię do męża. — To nie ja!"

Zmieniają termin wakacji! Zaskakujący powód



Wycieczkowce pod lupą amerykańskich służb. Są zatrzymania

Pokazała Pismo Święte po słowach o Karolu Nawrockim. Ma jeden wniosek

Maja Krawczyk

Obserwuj

Kate była oburzona prośbą króla Karola. William podobno wpadł w furję

Agnieszka Święcicka

Obserwuj

Tsunami o wysokości 480 metrów na Alasce. Statki wycieczkowe uniknęły katastrofy o włos

To nie smakołyk tylko trucizna. Nigdy nie karm tym jeża